



WSPÓŁLOKATORZY #1

*Wiecej*  
NIŻ WSPÓŁLOKATOR

KENDALL RYAN

 editored

Tytuł oryginału: The Room Mate (Roommates #1)

Tłumaczenie: Krzysztof Sawka

ISBN: 978-83-283-7520-8

Copyright © 2017 Kendall Ryan

Polish edition copyright © 2021 by Helion SA  
All rights reserved.

Cover Design by Sara Eirew

Photography by Brian Jamie

Cover Model Christian Hogue

Materiały graficzne na okładce zostały wykorzystane za zgodą Shutterstock Images LLC.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://editio.pl/user/opinie/wiecwl>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Helion SA

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: [editio@editio.pl](mailto:editio@editio.pl)

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

# Rozdział 1.

## *Cannon*

Serce to doprawdy dziwny i zdumiewający mięsień. Nie można bez niego żyć ani kochać, ale większość ludzi nie poświęca mu często uwagi. Nie myślą o wytrwałym, wiernym narządzie kurczącym się ponad sto tysięcy razy dziennie. Większość osób prawdopodobnie nie wie nawet, że serce kobiety wykonuje mniej więcej osiem skurczów na minutę więcej od serca mężczyzny albo że wszystkie cztery jamy dostarczają krew do każdej komórki ciała z wyjątkiem rogówki.

Jednak czasami bywa ono małym, wrednym utrapieniem. Z jego powodu atakują nas niechciane uczucia albo mówimy lub robimy niezaplanowane rzeczy. Ostatnio zaś stanowiło ono źródło wszelkich moich problemów. W tamtej chwili jednak to nie serce znajdowało się w centrum mojej uwagi, lecz część ciała znajdująca się niżej. Znacznie, znacznie niżej.

Lubiłem waginy. Naprawdę. Ale zagłębienie do wnętrza pochwy należącej do kobiety, która z racji wieku mogła być moją babcią, nie wpisywało się w moją koncepcję ekscytującego wieczoru. *Zdecydowanie, kurwa, nie.*

— Wszystko w porządku, pani Thurston. — Zdjąłem lateksowe rękawice, wstałem i wyrzuciłem je do kosza, po czym pomogłem pacjentce usiąść na leżance.

Pani Thurston poprawiła okulary i uśmiechnęła się do mnie wstydliwie.

— Dziękuję za to, że badanie było takie przyjemne. Przydałby się nowy wymóg, zgodnie z którym każdy ginekolog powinien wyglądać jak pan.

Zaśmiałem się cicho.

— Dziękuję, ale nie jestem ginekologiem. Studiuję medycynę i akurat przyszła kolej na rotację na oddziale położniczo-ginekologicznym.

*Bogu dzięki, że jutro będzie ostatni dzień.* Przez ostatnie cztery tygodnie „zwiedziłem” więcej wagin niż łącznie przez cztery lata studiów, a to, wiercie mi, coś znaczy.

Jednak po tej rotacji zamierzałem unikać bliższego kontaktu z cipkami przez bliżej nieokreślony czas. Trzy dni temu obiecałem sobie tymczasowy celibat po tym, gdy moja ostatnia partnerka wpadła w szal.

Jej dzikość w łóżku czyniła z niej idealną przyjaciółkę do bykania, najwidoczniej jednak ta dodatkowa doza szaleństwa była większa, niż można się było spodziewać. Przysięgała, że łączy nas pokrewieństwo dusz, chociaż nie znałem nawet jej nazwiska ani nie wiedziałem, której drużynie sportowej kibicuje. Powiedziałem, że to, co nas łączyło przez kilka poprzednich tygodni, było bardzo przyjemne, ale nic z tego nie wyjdzie.

Dwa dni później ktoś włamał się do mojego mieszkania i zdemolował wszystkie rzeczy. Kanapa, łóżko i ubrania zostały oblane wybielaczem, a laptop i telewizor — rozwalone. Świruska obecnie znajdowała się w areszcie, ja zaś siedziałem u kumpla i zastanawiałem się, co dalej. Właściciel wynajmowanego przeze mnie lokum uznał,

że sprawiam zbyt wiele problemów, i dostarczył mi powiadomienie o eksmisji. Dwunastogodzinne zmiany w szpitalu niezbyt pomagały w poszukiwaniu nowego mieszkania.

Kutas — *dobry kutas* — doprowadzał kobiety do szaleństwa. Robił w damskich sercach opętańczy bajzel, sprawiał, że wyznawały mi wieczną miłość i nie chciały się odczepić. Nie mogłem bez końca wyzwać spirali chaosu. Musiałem wziąć się w garść i skoncentrować na przyszłości oraz nauce. Czekwały mnie wybór specjalizacji i przygotowanie do rezydentury w przyszłym roku, a już teraz miałem mało czasu na podjęcie decyzji. Liczyły na mnie matka i starsza siostra. To one znaczyły najwięcej, a nie ganiecie za spódniczkami. Nigdy nie miałem co do tego wątpliwości. Moje noce we wnętrzu jedwabistego ciepła perfekcji, jaką była najdelikatniejsza część kobiety, dobiegły końca. Przynajmniej dopóki nie ukończę studiów i nie zostanę zatrudniony.

Mama i Allie poświęciły zbyt wiele, abym znalazł się w obecnym położeniu. Pracowałem ciężko, żeby dostawać stypendia i odpowiednio wysokie oceny. Nie mogłem teraz tego zmarnować. A miałem przecucie, że zmierzam dokładnie w przeciwnym kierunku. Zbyt często starałem się wywęszyć pizdeczki w okolicy, zamiast wciskać nos w podręczniki anatomii. Jasne, myślenie kutasem było świetne, dopóki mogłem sobie na to pozwolić, ale nie było warte utraty wszystkiego. Teraz musiałem wyciszyć się, wykorzystać nabyte wykształcenie i mieć nadzieję, że nie jest już na to za późno.

Taak... Nowy Cannon Roth będzie mógł pochwalić się rozważą, samokontrolą i, co najważniejsze, *celibatem*. Musiałem tylko przyzwycząić się do grzebania olbrzymim patyczkiem we wnętrzu siedemdziesięcioletek pokroju pani Thurston. Nie było to nawet w jednej setnej tak satysfakcjonujące, ale miało stać się częścią mego życia.

Usiadłem na stołku naprzeciwko pacjentki i zapisałem kilka uwag w laptopie.

— Żeby tylko wszyscy pacjenci byli tacy łatwi, pani Thurston.

— Czy pan właśnie nazwał mnie łatwą? — Mrugnęła do mnie.

— Ledwo się przywitaliśmy, a już miałem rękę pod pani spódnicą — odpowiedziałem z szerokim uśmiechem.

Oczy lekarza prowadzącego niemal wyszły z orbit, ale pani Thurston roześmiała się. Był to głęboki, gardłowy i zaraźliwy dźwięk.

— Dziękuję panu za to. — Wyciągnęła do mnie pomarszczoną, upstrzoną plamami starczymi rękę i uściśniła moją dłoń. — Od dłuższego czasu żaden lekarz nie potraktował mnie jak zwykłej osoby. Będzie z pana znakomity doktor.

Przyjąłem komplement z uśmiechem. Nie pierwszy raz ktoś stwierdził, że mój stosunek do pacjentów przynosi ukojenie. Z kolei gdybym nie mógł czasami pozartować z pacjentami, nie wytrzymałbym dwunastogodzinnych zmian i braku snu. Czasami bywało brutalnie.

Po wyjściu na korytarz doktor Haslett wspomniał coś o przeprowadzeniu profilaktycznego badania przesiewowego, na co przytaknąłem. Stojąca nieopodal urocza pielęgniarka puściła mi oczko i spojrzała na mój fartuch tam, gdzie prezentował się zarys mojego kutasa; byłem pewien, że aż jej ślinka cieknie na ten widok. Dwie sekundy dzieliły mnie od poprowadzenia jej do magazynku na szybki numerek, gdy wtem do akcji wkroczył mój mózg.

*Szlag.* Niecałe pięć minut temu złożyłem śluby czystości, a już niemal je zламаłem. Pogięło mnie? Najwidoczniej pomysł był chybiony, co znaczyło, że muszę znaleźć zastępstwo. Coś, czego rzeczywiście mógłbym się trzymać. Uśmiechnąłem się i minąłem pielęgniarkę, gdyż już zacząłem obmyślać nowy plan.

Jeżeli miałem się bzykać, musiałem przestrzegać trzech prostych zasad. Trwałoby to tylko jedną noc, nie przedstawilibyśmy się sobie

i nie wymienialibyśmy się numerami. W ten sposób miałbym pewność, że będzie to tylko jednorazowa przygoda i że żadna kobieta się we mnie nie zakocha. Oznaczało to zero pieprzenia ślicznych pielęgniarek w szpitalu, w którym pracowałem.

Gdy już poczułem, że mam każdy szczegół pod kontrolą, rozprostowałem kości i spojrzałem na zegarek. Jeszcze dwie godziny do końca zmiany.

Właśnie wtedy zawibrował telefon. Sięgnąłem do kieszeni i odblokowałem ekran, podążając za doktorem Haslettem na kolejną wizytę. Allie wysłała mi wiadomość, w której poinformowała mnie, że znalazła mi mieszkanie.

Uśmiechnąłem się z ulgą. Bogu dzięki, przynajmniej jeden problem został rozwiązany.

Doczytałem wiadomość do końca.

Uśmiech spełził mi z twarzy. Allie chciała, abym mieszkał pod jednym dachem z Paige, jej najstarszą i najbliższą przyjaciółką. Jej cholernie atrakcyjną, całkowicie nieosiągalną najlepszą psiapsiółką, której pożądałem, odkąd wszedłem w fazę dojrzewania.

Bogowie właśnie otwarcie wyśmiali mój plan i przewrotnie wprowadzili własny. Coś mi podpowiadało, że już wkrótce bardzo zaprzyjaźnię się ze swoją ręką.





# PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

**Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!**

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA  
**Helion** 

Kiedy Paige ostatni raz widziała młodszego brata swojej najlepszej przyjaciółki Allie, Cannon był nudnym kujonem. Od tego czasu minęło kilka lat. Gdy Allie poprosiła ją o dziwną przysługę, Paige chciała odmówić, bo przygarnięcie Cannona na dwa miesiące do małego mieszkania nie wydało jej się dobrym pomysłem. Tymczasem dawny nudziarz wyrósł na seksownego przystojniaka z wyrzeźbionym ciałem i figlarnym uśmiechem. Ona natomiast miała za sobą kilka nieudanych związków i nie chciała po raz kolejny boleśnie się pomylić. Ale że Allie zawsze ją wspierała, Paige postanowiła spełnić prośbę przyjaciółki.

Cannon nie zamierzał zdradzić, dlaczego jego dotychczasowe mieszkanie zostało tak zdemolowane, że nie nadawało się do użytku. Kończył studia medyczne i za kilka tygodni miał rozpocząć rezydenturę w szpitalu w innym mieście. To, że Paige zgodziła się przyjąć go pod swój dach, było prawdziwym wybawieniem. Tylko że jego gospodyni budziła w nim ekstremalne pożądanie, a z różnych względów była dla niego nietykalna. Na szczęście ta kłopotliwa sytuacja miała trwać bardzo krótko.

Po paru dniach ciepły wieczór i wino zachęciły współlokatorów do zwierzeń. Cannon wyznał, że ciąży na nim fatum: każda dziewczyna, z którą się przespał, nieuchronnie się w nim zakochiwała, ale bez wzajemności. Odrzucone kobiety uparcie go prześladowały, co prowadziło do niebezpiecznych sytuacji. Paige wydało się to na tyle dziwaczne, że postanowiła udowodnić Cannonowi, że się myli: może iść z nim do łóżka i będzie to jedynie gorąca schadzka bez dalszych konsekwencji.

Tyle że los bywa przewrotny i po jakimś czasie wszystko zaczęło zmierzać w zupełnie innym kierunku...

**Naprawdę uwierzyła, że może wygrać ten zakład?**

**KENDALL RYAN** jest autorką ponad dwudziestu bestsellerów „New York Timesa” „USA Today” i „Wall Street Journal”. Jej książki sprzedały się w liczbie ponad miliona egzemplarzy. Mieszka w Teksasie ze swoimi cudownymi mężczyznami: mężem i dwoma synami.

 **editio**red

 **Księgarnia internetowa:**  
**<http://editio.pl>**

 **Zamówienia telefoniczne:**  
**0 801 339900**  
 **0 601 339900**

Sprawdź najnowsze promocje:  
📍 <http://editio.pl/promocje>  
Książki najchętniej czytane:  
📍 <http://editio.pl/bestsellery>  
Zamów informacje o nowościach:  
📍 <http://editio.pl/nowosci>

Helion SA  
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice  
tel.: 32 230 98 63  
e-mail: [editio@editio.pl](mailto:editio@editio.pl)  
<http://editio.pl>

ebook dostępny na:  
**ebookpoint**



ISBN 978-83-283-7520-8



Cena 37,00 zł